



Ex oriente lux

POLO니아

CHARKOWA



Nr 12 (86)
2009 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Radosnych Świąt! Pomyślności w Nowym Roku!



Tradycyjny Opłatek w Domu Polonii, fotoreportaż na str. 10.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2010 wszystkim Czytelnikom składamy najlepsze życzenia dobrego zdrowia, pogody ducha i wytrwałości.

Niech nowo narodzony Jezus Chrystus będzie źródłem nieskończonych task, radości i pokoju.

Niech pod świąteczną choinką znajdzie się szczęście, życzliwość i wzajemne zrozumienie.

Życzymy, aby 2010 rok przyniósł spokój, bezpieczeństwo i dostatek oraz wiele powodów do radości, a przede wszystkim spełnienie marzeń!

Zespół redakcyjny gazety „Polonia Charkowa”

W numerze m. in.:

- Tradycje Bożonarodzeniowe w Polsce i na świecie
- Mikołajkowe Koziołki na placu Kolegiackim
- VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych
- MiMoKi 2009 - II Poznańskie Dni Kultury Wschodniosłowiańskiej
- Żywa szopka w Krakowie

- Opłatek w Konsulacie
- XI Festiwal Muzyki Polskiej i Ukraińskiej im. Karola Szymanowskiego w Charkowie
- Tradycyjny Opłatek w Domu Polonii
- Jak rzymskie święto radości stało się pieśnią religijną
- Kuchnia polska: Makowiec świąteczny

Tradycje bożonarodzeniowe w Polsce i na świecie

Od wieków chrześcijanie na całym świecie w różnorodny sposób obchodzą święta Bożego Narodzenia. Choinka jest znana niemal wszędzie, choć w Burundi przysstraja się bananowca, a w Indiach drzewko mango. Najśłynniejszą kolędę „Cicha noc” przetłumaczono na 175 języków, najpiękniejsze szopki są podobno we Włoszech, a we Francji jada się podczas Wigilii ostrygi.

Korzenie tradycji związanych z Bożym Narodzeniem sięgają odległych czasów. Nierzadko zwyczaje te wywodzą się jeszcze z rytuałów pogańskich, na których miejsce wprowadzano później święta chrześcijańskie, nadając im zupełnie nowe znaczenie. Znacząca jest tu data. W wielu kulturach w przeróżny sposób starano się podczas przesilenia zimowego „przywołać” słońce z powrotem na ziemię i sprawić, aby odrodziła się przyroda.

Istotny jest także rys eschatologiczny świąt Bożego Narodzenia. Miejsce zostawiane przy wigilijnym stole przeznaczano dla „przybysza”, czyli dla duchów przodków. W Polsce zwyczaj ten upowszechnił się w XIX wieku. Miał on wówczas wymowę patriotyczną - dodatkowe nakrycie symbolicznie zarezerwowane było dla członka rodziny przebywającego na zesłaniu na Syberii.

Boże Narodzenie było także czasem wróżb. Wyjątkowość tego dnia polegała na tym, że jego przebieg miał znaczący wpływ na cały nadchodzący rok. Jedną z polskich tradycji jest kładzenie siana pod wigilijny obrus. Ciągnięto z niego słomki – im dłuższa, tym więcej pomyślności czekało danego człowieka w następnym roku. Jeszcze dzisiaj dość powszechna jest wiara w to, że w Wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem. Podłuchujący je ludzie dowiadawali się ponoć najczęściej o zbliżającej się śmierci własnej albo kogoś z rodziny.

Chrześcijaństwo od początku swego istnienia nadało tym zwyczajom nowy sens, wytworzyło też swoje obrzędy. Niestety we współczesnej, zeświecczonej kulturze często zapomina się o chrześcijańskich źródłach tego święta.

Żłóbek

Żłóbek w dzisiejszej postaci zawdzięczamy św. Franciszkowi. Historia tej tradycji jest jednak znacznie dłuższa i sięga piątego wieku. Wtedy, jak głosi podanie, żłóbek Jezusa przeniesiono z Betlejem do Rzymu i umieszczono w bazylice Matki Bożej Większej. Także Pasterkę w Rzymie odprawiano początkowo tylko w tym kościele.

To we Włoszech zaczęto w uroczystość Bożego Narodzenia wystawiać żłóbki, w których umieszczano figury Świętej Rodziny, aniołów i pasterzy. Do rozpowszechnienia tego zwyczaju przyczynił się św. Franciszek. Z przekazów pozostawionych przez jego biografa - Tomasza z Celano - wiemy, że w wigilijną noc Biedaczyna z Asyżu zgromadził w grocie w miejscowości Greccio okolicznych mieszkańców i braci, by w prosty sposób pokazać im, co to oznacza, że „Bóg stał się człowiekiem i został położony w sianie”. W centrum jaskini



leżał wielki głaz, pełniący rolę ołtarza. Przed nim bracia umieścili zwykły kamienny żłób do karmienia bydła, przyniesiony z najbliższego gospodarstwa. W pobliżu, w prowizorycznej zagrodce, stało kilka owieczek, a po drugiej stronie wół i osioł. Jak pisał kronikarz, zwierzęta „zaciekawione, wyciągające szyje w stronę żłobu, pochylając się i jakby składając pokłon złożonej w nim figurce przedstawiającej dziecię Jezus”. Postaci do szopki wybrano spośród obecnych braci i wiernych. Zapalonymi pochodniami św. Franciszek rozjaśnił niebo, a w lesie ukryli się pasterze, którzy na dane hasło wznosili gromkie okrzyki. Do dziś szopka w Greccio przyciąga corocznie rzesze turystów.

Obecnie najśłynniejsze są szopki toskańskie, sycylijskie i neapolitańskie. W Szwajcarii, w Niemczech i w Austrii modne są żłóbki „grające”. W Polsce do najbardziej znanych należą szopki krakowskie, prawdziwe arcydzieła sztuki ludowej. Powstanie tej tradycji przypisuje się murarzom i cieślom. Nie mając zatrudnienia w zimie, chodzili oni z takimi szopkami-teatrykami od domu do domu i tak zarabiali na swe utrzymanie. Wzorem architektonicznym był dla nich przede wszystkim kościół Mariacki, ale wykonywano także miniatury Wawelu, Sukiennic i Barbakanu. Od 1937 r. z inicjatywy Jerzego Dobrzyckiego odbywa się konkurs na najpiękniejszą „Szopkę Krakowską”.

Już w średniowieczu wystawiono przy żłóbkach przedstawienia teatralne zwane jasełkami. W Polsce najbardziej znanym utworem tego gatunku jest „Polskie Betlejem” autorstwa Lucjana Rydla.

Wieczera wigilijna

Uroczystość Bożego Narodzenia wprowadzono do kalendarza świąt kościelnych w IV wieku. Dwieście lat później ustaliła się tradycja wieczornej kolacji, zwanej wigilią. Wieczera wigilijna jest niewątpliwie echem starochrześcijańskiej tradycji wspólnego spożywania posiłku, zwanego z grecka agape, będącego symbolem braterstwa i miłości między ludźmi. Gdy w drugiej połowie IV w. Synod w Laodycei zabronił biesiadowania w świątyniach, zwyczaj ten przeniósł

W Walii tradycją jest Calennig - jabłko, ustawione na trójnogu z patyczków, naszpikowane migdałami, goździkami i innymi przyprawami oraz przybrane zielenią. Chodzące po kolędzie dzieci ofiarowują je w zamian za małe datki.

W Norwegii podczas Wigilii podaje się żeberka świni i gotowane mięso owcze lub specjalne danie przygotowane z solonej i gotowanej ryby, która wcześniej leżała w ługu solowym przez 2-3 dni. Potrawę tę, podawaną z boczkiem, nazywa się Lutefisk.



się do domów wiernych. W Polsce Wigilię zaczęto obchodzić wkrótce po przyjęciu chrześcijaństwa, choć na dobre przyjęła się dopiero w XVIII w.

Wigilia (łac. czuwanie) – pierwotnie oznaczała straż nocną i oczekiwanie. W słowniku kościelnym nazywa się tak dzień poprzedzający większe święto. Dawniej w każdą wigilię obowiązywał post. Do stołu wigilijnego siadano, gdy zabłyśła pierwsza gwiazda. Miała ona przypominać Gwiazdę Betlejemską prowadzącą pasterzy i magów do Betlejem.

Na wschodzie Polski i na Ukrainie pierwszą potrawą jest kutia – pszenica lub jęczmień zaprawiana miodem, migdałami i śliwkami. Po modlitwie i czytaniu Pisma Świętego następuje podzielenie się opłatkiem, który jest symbolem Eucharystii.

Na północy Wielkiej Brytanii jeszcze do połowy XX wieku podawano w Wigilię „mugga”, czyli owsiankę z miodem. Zwyczaj ten pochodził jeszcze z czasów Wikingów. W Szkocji tradycyjnie spożywa się „Athol Brose” – owsiankę z whisky.

W Szwecji tradycyjna uczta wigilijna składa się z rozmozzonej suszonej ryby, galarety, wieprzowej główizny i chleba. We Włoszech podaje się ravioli z mięsnym farszem i ciasto drożdżowe z korzeniami. W Danii je się słodki ryż z cynamonem i pieczoną gęs z jabłkami.

Peruwiańskim przysmakiem podczas świąt Bożego Narodzenia są świnki morskie. Mięso tych zwierząt ma niewiele tłuszczu i jest tanie, dlatego może być świetną alternatywą dla wieprzowiny. Tradycja jedzenia świnki morskiej jest bardzo silna w andyjskich krajach. Na dowód tego, w katedrze w dawnej stolicy imperium Inków - Cusco, na obrazie przedstawiającym ostatnią wieczerzę, Chrystus i jego uczniowie jedzą właśnie świnkę morską.

Tradycyjnie w całej Ameryce Łacińskiej na Wigilię nie może zabraknąć kakao z mlekiem i babki z rodzynekami, zwanej „panetón” (od słowa „pan”, które oznacza chleb). Jest to zwyczaj pochodzący z Włoch, ale rozpowszechniony w wielu krajach. Ostatnio coraz popularniejszy staje się też szampan, którym jest musująca „sidra”, czyli wino z jabłek.

Pasterka

Pasterka jest pamiątką z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Pierwsze Msze św. o północy 24 grudnia sprawowano w Betlejem. W Rzymie zwyczaj ten znany był już za czasów papieża Grzegorza I Wielkiego, pasterkę odprawiano przy żłóbku Chrystusa w bazylice Matki Bożej Większej. Charakter tej liturgii tłumaczą pierwsze słowa inwatorium, wprowadzenia do Mszy: „Chrystus narodził się nam. Oddajmy mu pokłon”.

Choinka

Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z czasów pogańskich, rozpowszechniony był wśród ludów germańskich. Wiercono, że szpilki jodłowe chronią przed złymi duchami, piorunem i chorobami. W czasie przesilenia zimowego zawieszano u sufitu mieszkań jemiolę, jodłę, świerk lub sosenkę jako symbol zwycięstwa życia nad śmiercią. Kościół chętnie ten zwyczaj przejął. Choinka stawiana była na znak narodzin Jezusa Chrystusa – rajskiego drzewka dla ludzkości.

Starożytni Rzymianie ozdabiali swoje domy wiecznie zielonymi roślinami, np. jemiolą, bluszczem, laurem, kiedy przygotowywali się do obchodów przypadających w dniach 17-24 grudnia święta boga urodzaju, Saturna. Odbływały się wtedy procesje ze światłem i obdarowywano się prezentami.

Najstarsze pisemne świadectwo o ozdobionym na Boże Narodzenie drzewku pochodzi z 1419 r. Wtedy to niemieccy piekarze z Fryburga ustawili choinkę w szpitalu Świętego Ducha, przybierając ją owocami, opłatkami, piernikami, orzechami i papierowymi ozdobami. Od XVI w. zwyczaj ten rozpowszechnił się wśród cechów i stowarzyszeń w miastach, a także w domach starców i szpitalach.

Do Polski zwyczaj stawiania choinek w domach przeniół się z Niemiec w XVIII w. Jednak już znacznie wcześniej w naszym kraju przybierano dom na wigilię Bożego Narodzenia. W izbie zawieszano podłóżniczkę i sad oraz ustawiano snopy zboża. Podłóżniczka jest to choinka z uciętym wierchołkiem, przybrana jabłkami i orzechami i zawieszana nad drzwiami sieni. W domu stawiano ją w kącie

centralnego pomieszczenia, tzw. czarnej izby. Była symbolem życiodajnej siły słońca, stanowiła ochronę gospodarstwa od złych mocy i uroków.

Zwyczaj choinkowy rozpowszechniony jest niemal na całym świecie. W święta Bożego Narodzenia umieszcza się choinki w kościołach i domach, na placach i w wystawowych oknach. Najdroższą choinkę wystawiła pewna firma

jubilerska w Tokio, w 1975 r. Oceniono ją na blisko trzy miliony dolarów. Najwyższa choinka stanęła przed wiedeńskim ratuszem w tym samym roku, a liczyła 30 metrów.

W Burundi tradycyjną bożonarodzeniową choinkę zastępują bananowce. Znaleźć je można w każdej szopce w tym kraju. Zgodnie z lokalną tradycją symbolizują one szacunek, z jakim witany jest rodzący się Jezus. Banan jest w Burundi symbolem przywitania gościa, dlatego nawet gdy prezydent kraju udaje się z wizytą do jakiegoś miasta, to trasę jego przejazdu dekoruje się młodymi bananami.

W Indiach w roli choinek występują drzewka mango. Tak samo przybiera się je ozdobami i słodkościami.

Kolędy

W dorobku kulturalnym i folklorystycznym Polska jest jednym z krajów, które mają najwięcej kolęd. Nasza tradycja zna ich blisko 500.

Najbardziej znaną, jest „Cicha noc” śpiewana w 175 językach, w najodleglejszych zakątkach świata. Po raz pierwszy kolędę tę wykonano z akompaniamentem gitary podczas pasterki

w 1818 r. w kościele św. Mikołaja w Oberndorfie koło Salzburga. W następnych latach śpiewano ją na dworze cesarza Franciszka Józefa. Zarejestrowano już ponad tysiąc wersji tej kolędy.

W Polsce z kolędowaniem łączy się zwyczaj przebierańców. Pierwotnie, już od XVI w. Polscy żacy, dziś chłopcy przebierają się za Heroda, trzech króli, śmierć, pasterzy, turonia. Śpiewają kolędy, niosą szopkę lub gwiazdę. W czasie od Bożego Narodzenia do uroczystości Objawienia Pańskiego obchodzą domy i zbierają dary.



Mikołajkowe Koziółki na placu Kolegiackim

Mają czerwone skarpetki na kopytkach, płaszczyki i nawet ocieplacze na rogi. Dzieci postanowiły zadbać o to, by koziółkom przed urzędem miasta też było ciepło zimą.

Dwa koziółki od kilku już lat ozdabiają skwer przed wejściem do poznańskiego magistratu i tak jak ich koledzy z wieży Ratusza dostają na zimę nowe, mikołajkowe ubranka. Rolę garderobianych zazwyczaj spełniają najmłodsi poznaniacy – tak też było i w tym roku.



Po obejrzeniu trykających na ratuszu Koziółków, dzieci w asyście opiekunów z przedszkola przyszły przed Urząd Miasta. Wysłuchały historii powstania rzeźby Koziółków od samego Juliusza Kubla, autora ich projektu.

Autor, gdy jeszcze był mały, żałował, że Koziółki na ratuszu są zbyt wysoko i przez to są nieosiągalne. Postanowił zmaterializować swoje dziecięce marzenie "sprowadzenia ich na ziemię".

– Zaprojektowałem je, co ciekawe, w kawiarni, rysując na bibułce – mówi Kubel. – Są bardzo rozbrykane, wesołe i trykają się główkami. Ku przestrodze stoją przed urzędem, gdzie często dochodzi do sporów między posłami. Dzięki stojącym od 2002 roku figurkom najmłodsi mają dużą uciechę.

Dzieci i ich rodzice oraz przyjeżdżający do Poznania wycieczkowicze chętnie robią sobie z nimi zdjęcia.

– Od dziś nabiorą świątecznego charakteru – mówi Przemysław Piwecki ze Straży Miejskiej. – Ich mikołajkowe ubranka bardzo pasują do okresu przedświątecznego. Ucieszą przechodzące tędy dzieci i sprawią, że plac będzie jeszcze piękniejszy podczas nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Czerwone Koziółki, w skarpetkach i ocieplaczach na rogach, możemy podziwiać aż do pierwszych dni po Bożym Narodzeniu.

<http://www.mmpoznan.pl>

Daty grudniowe

1 grudnia: 1415 — 275. rocznica urodzin Adama Czartoryskiego, polityka, pisarza, krytyka literackiego i teatralnego.

3 grudnia: 1764 — uroczyste rozpoczęcie sejmiku koronacyjnego Stanisława Augusta Poniatowskiego. **4 grudnia:** Dzień Górnika — Barbórka. 1907 — urodził się Ksawery Pruszyński, prozaik i publicysta. 1941 — generał Władysław Sikorski i Józef Stalin podpisali w Moskwie deklarację wzajemnej pomocy wojskowej w walce z III Rzeszą.

5 grudnia: 1867 — urodził się Józef Piłsudski, polityk, mąż stanu, naczelnik państwa. 1925 — zmarł Władysław Stanisław Reymont, pisarz, laureat Nagrody Nobla.

6 grudnia: 1945 — urodził się Rafał Wojaczek, poeta i prozaik. 1953 — zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński, jeden z najwybitniejszych poetów pierwszej połowy XX w.

7 grudnia: 1655 — zmarł Krzysztof Opaliński, pisarz i polityk. 1882 — urodził się Karol Szymanowski, kompozytor i pianista.

8 grudnia: 1945 — urodziła się Maryla Rodowicz, piosenkarka.

9 grudnia: 1937 — zmarł Andrzej Strug, prozaik i publicysta.

10 grudnia: 1850 — zmarł Józef Bem, generał i teoretyk wojskowości. 1903 — Maria Skłodowska-Curie wraz z mężem, Piotrem

Curie otrzymali nagrodę Nobla za odkrycie zjawiska radioaktywności. 1983 — Lech Wałęsa otrzymał pokojową Nagrodę Nobla.

12 grudnia: 1586 — zmarł król Polski, wielki książę litewski i książę Siedmiogrodu, Stefan Batory. 1860 — urodził się Jan Kasprówicz, poeta, dramaturg, krytyk, tłumacz, publicysta.

14 grudnia: 1789 — urodziła się Maria Szymanowska (zmarła 24 lipca 1831 w Sankt Petersburgu) — pianistka i kompozytorka, prowadziła salon muzyczny w Sankt Petersburgu. 1970 — strajk w Stoczni Gdańskiej.

18 grudnia: 1896 — urodził się Stanisław Cat Mackiewicz. 80. rocznica urodzin Józefa Glempa (1929), prymasa Polski od 81 roku.

24 grudnia: 1798 — urodził się Adam Mickiewicz, najwybitniejszy twórca romantyczny, poeta, publicysta, działacz polityczny,

25 grudnia: 1895 — ur. Stefan Rowecki «Grot», generał dywizji Wojska Polskiego, dowódca AK, działacz niepodległościowy.

27 grudnia: 1953 — zmarł Julian Tuwim, poeta i tłumacz.

30 grudnia: 10. rocznica śmierci Jerzego Waldorffa, pisarza, publicysty, krytyka muzycznego.

31 grudnia: 55. rocznica śmierci Władysława Umińskiego, prozaika. 1981 — zawieszenie stanu wojennego.

VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych



W dniach 23-25 października 2009 r., w Domu Polonii w Pułtusku odbył się VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński skierował list do uczestników zjazdu, który odczytał Minister w Kancelarii Prezydenta Mariusz Handzlik. W Zjeździe uczestniczyło blisko 60 delegatów reprezentujących 36 organizacji polonijnych z 27 krajów Europy.

Gośćmi Zjazdu byli m.in.: sekretarz stanu w MSZ Jan Borkowski, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Marek Borowski, wiceprzewodnicząca tej komisji poseł Joanna Fabisiak, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Andrzej Person, prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" marszałek Maciej Płażyński, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią MSZ Maciej Szymański, doradca prezydenta RP Michał Dworczyk i dyrektor TV Polonia Bogdan Milczarek.

W sesji sprawozdawczej delegaci wysłuchali sprawozdań z działalności sekretariatu za okres trzyletniej kadencji oraz udzielili absolutorium ustępującym władzom. W sesji wyborczej odbyły się wybory prezidenta EUWP, komisji rewizyjnej oraz zatwierdzenie składu sekretariatu.

Prezydentem EUWP wybrany został ponownie Tadeusz Adam Pilat ze Szwecji. Wiceprezydentem został Aleksander Zajac z Niemiec, a sekretarzem generalnym Roman Śmigieński z Danii.

W nowo wybranym Sekretariacie EUWP zasiada również honorowy prezydent EUWP Helena Miziniak z Wielkiej Bry-

tanii. Sekretarzami zostali: Bożena Bogdańska-Szadai z Węgier, Emilia Chmielowa z Ukrainy i Edward Trusewicz z Litwy, a zastępcami członków sekretariatu: Wojtek Tuszyński z Wielkiej Brytanii i Marek Seroczyński z Bułgarii.

Delegaci nie przyjęli zgłoszonych projektów nowego statutu i zlecieli komisji statutowej - w poszerzonym składzie - opracowanie jednego wspólnego projektu.

W sesji programowej mówiono m.in. na temat przyszłości szkół polonijnych, nowej emigracji do krajów UE, sytuacji Polaków na Białorusi. Delegaci wyrazili swe pełne poparcie dla Związku Polaków na Białorusi prowadzonego przez Andżelikę Borys.

W przyszłym roku EUWP planuje zorganizować m.in. konferencję "Monitor 2010", poświęconą problemom nowej emigracji zarobkowej, konferencję oświatową oraz Młodzieżowe Forum Katyńskie.

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych jest strukturą integrującą organizacje Polaków zamieszkałych poza granicami kraju - na obszarze kontynentu europejskiego. Została założona w 1993 r. przez 6 organizacji. Obecnie zrzesza 44 organizacje członkowskie z 31 państw europejskich.

Na VII Zjeździe w poczet członków EUWP przyjęto dwie nowe organizacje: Niezależną Organizację Europejskiej Młodzieży Polonijnej (NOEMP) oraz Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze.

Roman Śmigieński, Sekretarz generalny EUWP

MiMoKi 2009 - II Poznańskie Dni Kultury Wschodniosłowiańskiej

Uroczyste otwarcie Mimoków 2009

Słowa "Mimoki uważam za otwarte" padły w tym roku po raz drugi. Inauguracyjne przemówienia wygłosili Dyrektor Instytutu Filologii Rosyjskiej prof. dr hab. Andrzej Sitarski oraz Konsul Generalny Władimir Wiktorowicz Tkaczew. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele mediów. Następnie zaproszeni goście – a wśród nich Konsul Generalny Władimir Wiktorowicz Tkaczew oraz Konsul Jurij Donatowicz Rożkow-Juriewskij z Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej w Poznaniu, Dyrekcja Instytutu Filologii Rosyjskiej oraz jego pracownicy i studenci – jako pierwsi mieli możliwość obejrzenia wystawy fotograficznej "Sukces i porażka pomarańczowej rewolucji" autorstwa Julii i Ryszarda Kupidurów.

Warsztaty teatralne

Oto relacja Weroniki Korzeniowskiej z teatru Szutnik, jednej z uczestniczek zajęć: "Mimokowe warsztaty teatralne to były, krótko mówiąc, pot i dobra zabawa. Odbyły się zajęcia z rzemiosła teatralnego czyli ruchu i rytmu. Dr hab. Grzegorz



Ziółkowski wyjaśniał nam rzeczy podstawowe, takie jak kontakt wzrokowy z widzem oraz współpartnerami na scenie, a także niuanse dla wtajemniczonych czyli jak się "płynie za biodrem" i jak siadają damy. Nie obyło się

też bez tańców plemiennych czyli wytupywania i wystukiwania rytmu. Trzeba przyznać, że nie było łatwo utrzymać się w rytmie, choć przecież wydaje się to proste. Kto był – ten wie, a kto nie dotarł – niech żałuje.

Uniwersyteckie Spotkania Teatralne

Do spotkania czterech teatrów studenckich doszło. A także do ich spotkania z publicznością. Cztery grupy aktor-skie porwały widzów do najdalszych zakątków Europy: od Belgii po Rosję i od Anglii po Grecję. Ale słowami tego się opowiedzieć po prostu nie da – to trzeba zobaczyć. Z okazji Spotkań teatralnych wydana została gazetka "Koperta" - nawiązująca do tradycji gazetki Instytutu Filologii Rosyjskiej

Konferencja Studentów i Doktorantów

Konferencja Studentów i Doktorantów zorganizowana w ramach Mimoków 2009 była inicjatywą międzywydziałową i międzyinstytucjonalną. Konferencję otworzyły przemówienia wygłoszone przez przedstawicieli władz Uczelni oraz organizatorów. W obradach plenarnych wzięli udział zaproszeni goście oraz uczestnicy konferencji z Polski, Rosji, Ukrainy i Białorusi. Z tego względu językiem tej części obrad

był wspólny wszystkim – rosyjski. Umiejętności trzymania się czasowego reżimu wypowiedzi, odpowiadania a vista na pytania z sali czy ustosunkowania się do opinii specjalisty-recenzenta artykułu – jednym słowem to wszystko, co dla konferencyjnych bywalców jest oczywistością, dla nowicjuszy jest lekcją do odrobienia, czymś, czego dopiero muszą się nauczyć. Organizatorzy Mimoków stworzyli im ku temu cieplarniane warunki. Dzięki tej zachęcie wielu studentów wybierających się w przyszłości na studia doktoranckie, będzie je rozpoczynało już z dorobkiem w postaci uczestnictwa w kilku konferencjach i kilku publikacji.

Warsztaty dla nauczycieli języka rosyjskiego

Nowością tegorocznej edycji Mimoków były warsztaty dla nauczycieli języka rosyjskiego. Organizatorzy zatytułowali je "Lekcja języka rosyjskiego w nowej odsłonie. Praktyka. Innowacje. Perspektywy". Warsztaty zostały pomyślane jako wymiana doświadczeń praktyków. Wzięło w nich udział ok. 30 nauczycieli ze szkół średnich Poznania i Wielkopolski oraz pracowników naukowo-dydaktycznych UAM.

Uczestnicy warsztatów wysłuchali i obejrzelili 8 prezentacji dydaktycznych. Przedstawione autorskie pomysły z pewnością urozmaicą lekcje języka rosyjskiego na różnych poziomach nauczania. Wśród prelegentów znaleźli się nie tylko pracownicy Zakładu Pragmatyki Komunikacyjnej Języków Obcych, ale także nauczyciele ze szkół średnich. Szczególne zainteresowanie wywołała prezentacja mgr Anny Wrzesińskiej z Centrum Języka Rosyjskiego "Rosjanka" z Łodzi. Prelegentka ze swoistym temperamentem przedstawiła zagadnienie "Jak bezboleśnie uczyć gramatyki?".

Wieczór piosenki wschodniosłowiańskiej

"Wschodniosłowiański" nie zawsze znaczy "tradycyjny". Można się o tym było przekonać na wieczorze muzycznym w Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkole muzycznej przy ul. Solnej. Artyści zaprezentowali różne gatunki muzyczne i taneczne, a wspólnym mianownikiem był szeroko rozumiany krąg wschodniosłowiański ze wszystkimi wpływami z innych kręgów kulturowych.

Zebrani mogli wysłuchać tradycyjnych piosenek ukraińskich, przeplatanych akcentami bliższymi naszym czasom. Studenci tańczyli sambę i jive'a do rosyjskich aranżacji znanych piosenek, śpiewali współczesne piosenki rosyjskie i ukraińskie. W drugiej części wieczoru zespół „Czarolija” zaprezentował piosenki ukraińskie, białoruskie i rosyjskie białym głosem, zwanym też śpiew okrzykiem. Ten oryginalny tygiel konwencji przypadł do gustu poznańskiej MiMoK-owej publiczności, która nagradzała wykonawców gromkimi brawami. Widzowie zapatrzeni i zaśluchani, zaczarowani muzyką i tańcem, nie zauważyli nawet, że koncert dobiegł już końca.

Żywa szopka w Krakowie

Zwierzęta wypożyczone z krakowskiego ogrodu zoologicznego są główną atrakcją żywej szopki, która w wigilijny wieczór już po raz 18. stanęła w Krakowie na placu przed Bazyliką oo. Franciszkanów. W Wigilię klerycy z seminarium franciszkanów zaprezentowali jasełka, a biskup Jan Szkołodź złożył zebranych życzenia: "Życzę aby to dzielenie się opłatkiem wyzwoiliło miłość, umocniło ją, a także przywróciło zgodę".

Tradycyjnie to metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz przemawia do zgromadzonych, ale w tym roku poprosił o zastępstwo. "Ksiądz kardynał poprosił mnie, abym go zastąpił. Jest przeziębiony i mówi, że musi się oszczędzać" – wyjaśnił biskup Szkołodź. Tegoroczna żywa szopka, w której dorośli i dzieci będą mogli zobaczyć m.in. owieczki, osiołka, kozy i lamy, potrwa o jeden dzień dłużej, do 27 grudnia. W pierwszy dzień świat kolędowanie rozpocznie się o godz. 15. W planach są jasełka, koncert Tomka Kamińskiego oraz konkursy z nagrodami dla najmłodszych.

W drugi dzień świąt zebrani zobaczyli aż dwa przedstawienia jasełek. Jedno w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Św. Franciszka z Asyżu w Poskwirowie (nieopodal Krakowa), zaś drugie w wykonaniu górali z Mszalnicy (koło Nowego Sącza).

W auli bł. Jakuba, tuż przy placu, można było napić się gorącej herbaty lub kawy i zjeść ciasto.

Tradycja żywych szopek sięga średniowiecza. W 1223 roku, na trzy lata przed swoją śmiercią, św. Franciszek z Asyżu celebrował Boże Narodzenie w Greccio. Pięć lat później, Tomasz z Celano, pierwszy biograf św. Franciszka, opisuje to wydarzenie w następujący sposób:

"Nastał dzień radości, nadszedł czas wesela. Z wielu miejscowości zwołano braci. Mężczyźni przygotowali świece



i pochodnie dla oświetlenia nocy, co promienistą gwiazdą oświetliła niegdyś wszystkie dnie i lata. Wreszcie przybył święty Boży i znalazłszy wszystko przygotowane, ujrzał i ucieszył się. Mianowicie nagotowano żłóbek, przyniesiono siano, przyprowadzono wołu i osła. Uczczono prostotę, wystawiono ubóstwo, podkreślono pokorę, i tak Greccio stało się jakby nowym Betlejem.

Noc stała się widna jak dzień, rozkoszna dla ludzi i zwierząt. Przybyły rzesze ludzi, ciesząc się w nowy sposób z nowej tajemnicy. Głosy rozchodziły się po lesie, a skały odpowiadały echem na radosne okrzyki. Bracia spieszyli, oddając Panu należne chwalby, a cała noc rozbrzmiewała okrzykami wesela. Święty Boży stał przed żłóbkim, pełen westchnień, przejęty czcią i ogarnięty przedziwną radością. Ponad żłóbkim kapłan odprawiał uroczystą Mszę świętą, doznając nowej pociechy.

Święty Boży ubiera się w szaty diakańskie, był bowiem diakonem, i donośnym głosem śpiewa świętą Ewangelię. A jego głos mocny i słodki, głos jasny i dźwięczny, wszystkich zaprasza do najwyższych nagród. Potem głosi kazanie do stojącego wokół ludu, słodko przemawiając o narodzeniu ubogiego Króla i małym miasteczku Betlejem. (...)

A pewien cnotliwy mąż miał dziwne widzenie. Widział w żłótku leżące dzieciątko, bez życia, ale kiedy święty Boży zbliżył się doń, ono jakby ożyło i zbudziło się ze snu. To widzenie nie jest nieodpowiednie, gdyż w wielu sercach dziecię Jezus zostało zapomniane. Dopiero Jego faska, za pośrednictwem służby Świętego Franciszka, sprawiła, że zostało w nich wskrzeszone i utrwalone w kochającej pamięci."



Opłatek w Konsulacie



Na zaproszenie Konsula w środę, 22 grudnia 2009 roku w w Konsulacie Generalnym RP w Charkowie przy ul. Artioma 16 zgromadzili się sprawujący swoją posługę duszpasterską w Charkowie duchowni i siostry zakonne, przedstawiciele organizacji polonijnych obwodu konsularnego z całej wschodniej Ukrainy, polscy kombatanci, przedstawiciele organizacji kulturalno-oświatowych z Charkowszczyzny oraz pracownicy konsulatu. Na spotkniu opłatkowym w Konsulacie

Na zdjęciu: Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Pani Józefa Czernijenko dzieli się opłatkiem z Konsulem Generalnym RP w Charkowie Grzegorzem Seroczyńskim.

był także obecny Biskup Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Marian Buczek.

Wzruszającym prezentem dla zgromadzonych gości od gospodarza tego spotkania Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Seroczyńskiego był niewielki

koncert artystów Charkowskiego Uniwersytetu Sztuk im. I. Kotlarewskiego. Kolędy w językach polskim i ukraińskim zaczarowały wszystkich obecnych.

Po przywitaniu przez gospodarza i błogosławieństwie Biskupa nastąpiło dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Następnie wszyscy goście zasiedli do świątecznego stołu. Była okazja, by wymienić poglądy, podyskutować o minionym czasie i o nadziejach związanych z nowym rokiem. Śpiewano kolędy i delektowano się tradycyjnymi potrawami wigilijnymi.

Całe spotkanie opłatkowe przebiegło w miłej i radosnej atmosferze.



XI Festiwal Muzyki Polskiej i Ukraińskiej im. Karola Szymanowskiego w Charkowie

Jedenasty Festiwal Dziecięcy Polskiej i Ukraińskiej Muzyki im. Karola Szymanowskiego odbył się w ramach Dni Kultury Polskiej w Charkowie. Uczestnikami festiwalu – 150 dzieci w wieku od 6 do 16 lat byli uczniowie szkół muzycznych Ukrainy i Rosji.

Z inicjatywą jego przeprowadzenia co rok występują Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie i Szkoła Muzyczna nr 13 im. G. Kolady. W tym roku festiwal odbył się pod patronatem Mera miasta Charkowa Michaiła Dobkina i Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Seroczyńskiego. W składzie komitetu organizacyjnego festiwalu jest między innymi Józefa Czernijenko – prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Przewodniczącym jury został Zasłużony Działacz Sztuk Ukrainy – Mikołaj Steciun.

Uroczyste otwarcie tej imprezy odbyło się 3 grudnia 2009 roku w sali Charkowskiej Filharmonii. W uroczystości wziął udział Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński. Pan Konsul podkreślił wyjątkowość postaci Szymanowskiego w dziejach muzyki polskiej. "Cieszę się, że twórczość jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów XX wieku jest znana i propagowana na wschodniej Ukrainie, o czym niewątpliwie świadczy fakt, że już od 1997 roku Dziecięca Szkoła Muzyczna nr 13 w Charkowie wraz ze Stowarzyszeniem Kultury Polskiej w Charkowie wspólnie organizują festiwal muzyki, któremu patronuje właśnie Karol Szymanowski. Cieszy fakt, że niełatwą przecież muzyką zainteresowali się młodzi wyko-



nawcy, którzy dopiero stoją u progu muzycznej kariery – mówił on w słowie powitalnym do uczestników festiwalu. Polski dyploma-ta gorąco podziękował Organizatorom festiwalu za ich trud, a wszystkim jego uczestnikom życzył, by udział w przedsięwzięciu stał się dla nich początkiem wspólniejszej przygody z muzyką.

Przedstawiciele władz miejskich również pozdrowili zebranych, złożyli podziękowania organizatorom festiwalu i wręczyli im dyplomy.

Po części powitalnej odbył się koncert inauguracyjny. W tym roku oprócz laureatów festiwalu poprzednich lat wystąpili artyści Filharmonii Charkowskiej. Wykonano utwory Karola Szymanowskiego oraz Konstantego Górskiego – wybitnego polskiego kompozytora, który 30 lat mieszkał i tworzył w Charkowie. W tym roku przypada 150 rocznica jego urodzin i 85 rocznica śmierci.

W dniu 6 grudnia 2009 roku w sali Szkoły Muzycznej nr 13 im. Kolady po trzech dniach konkursowych zmagani odbył się koncert galowy i nagrodzenie zwycięzców. Za najwspanialsze występy w imieniu Konsula Generalnego RP Pana Grzegorza Seroczyńskiego wręczono specjalne premie pieniężne. Dyplomy laureatów zostały wręczone 35 młodym muzykom.

Oleg Czernijenko, zdjęcia autora



Tradycyjny Oplatek w Domu Polonii

Oplatkowe spotkanie w Domu Polonii odbyło się w dniu 20 grudnia 2009 roku. Jak co roku, na zorganizowanym przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie Polonijnym Oplatku było ciepło, rodzinnie i miło. To spotkanie nie ma charakteru oficjalnego i zawsze jest dla wszystkich okazją do wspólnego odpoczynku w atmosferze życzliwości i przyjaźni.

Gospodyni Domu Polonii Pani Józefa Czernijenko – prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie przywitała zebranych i przedstawiła ważnych gości. W tym roku uroczystość zaszczylicili swoją obecnością Jego Ekscelencja Biskup Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Marian Buczek, ksiądz Leonid – proboszcz Parafii Świętej Rodziny z siostrami Marią, Różą i Magdaleną, Konsul RP w Charkowie Pani Anita Staszkiwicz oraz nauczycielka z Polski Pani Katarzyna Bąk.

Biskup Marian Buczek udzielił obecnym błogosławieństwa. Podkreślił, że polskość i język polski są czymś, od czego nie możemy się odciąć. Nie możemy odstąpić od Polski, jej tysiącletniej historii. Młodzież polonijna w Charkowie jest właśnie taką ostoją polskości i dlatego doskonalenie języka polskiego powinno być dla niej najważniejszym celem. Należy popierać inicjatywy nauczania języka polskiego i ułatwiać kontakty z Polską. „Zanurzenie się w żywy język polski jest najlepszym sposobem poznania kultury polskiej” – zaznaczył w krótkim przemówieniu Jego Ekscelencja Biskup. Dlatego zaprosił wszystkich obecnych do Kościoła Katedralnego przy ul. Gogola 4 oraz do kościoła Świętej Rodziny na Ołeksiiwce na Msze Św., które codzienne są odprawiane w języku polskim.

W imieniu Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Seroczyńskiego Pani Anita Staszkiwicz pozdrowiła Polonię Charkowską i złożyła życzenia z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. Podziękowała również Stowarzyszeniu za współpracę z Konsulatem RP w Charkowie, która przynosi wiele



Prezes Stowarzyszenia Józefa Czernijenko przeczytała świąteczne życzenia od różnych organizacji, w tym od „Wspólnoty Polskiej”. Podkreśliła również wagę Świąt Bożego Narodzenia dla każdego Polaka jako tradycji polskiej rodziny. Wspomniała też o planach Stowarzyszenia na rok 2010. „Najważniejszym celem działalności naszego Stowarzyszenia będzie umacnianie naszej polskiej tożsamości poprzez propagowanie języka i kultury polskiej w Charkowie” – mówiła. Pani Prezes złożyła obecnym życzenia, aby rodzinny nastrój tej polonijnej, oplatkowej wieczerzy pojednania towarzyszył wszystkim przez cały rok 2010!

Podczas spotkania wystąpili młodzi słuchacze kursów języka polskiego przy Stowarzyszeniu. Pod kierownictwem nauczycielki Pani Katarzyny Bąk przygotowali specjalnie na tę okazję przedstawienie jasełkowe. Zebrani obejrzeli sceny z narodzin Chrystusa Pana oraz wysłuchali pięknych polskich kolęd. Uczestnikom spotkania szczególnie zapadły w pamięć role Matki Boskiej w wykonaniu Aliony Sitajło i aniołków w wykonaniu Ani Krawczenko, Julii Ponia-towskiej i Katarzyny Suchwiejenko.

Następnie fragment Pisma Świętego przeczytał ksiądz Leonid. Po wspólnej modlitwie i odśpiewaniu kolędy "Bóg się rodzi" wszyscy zebrani dzielili się między sobą oplatkami, składając nawzajem życzenia.

Spotkanie przy polonijnym stole oplatkowym było także okazją, aby spojrzeć w przyszłość oraz życzyć sobie nowych osiągnięć w zbliżającym się nowym roku. W tym roku, jak i w latach poprzednich, na spotkanie oplatkowe do Domu Polonii zawitało bardzo wiele osób. Mimo, że wszyscy nie zmieścili się w dużej sali (był tłum w biurze, w korytarzu, a nawet w bibliotece) wszędzie panowała bardzo świąteczna atmosfera i podniosły, wzruszający nastrój.

Nie zabrakło napojów i słodkiego poczęstunku na świątecznym stole, a obecnym na spotkaniu dzieciom i rodzicom maluchów prezes Stowarzyszenia wręczyła słodkie świąteczne podarunki. Odśpiewanie chyba wszystkich znanych kolęd oraz kilku ludowych pastorałek wzruszyło i wprowadziło obecnych w refleksyjny nastrój.



dobrego całej Polonii. Zaznaczyła, że Stowarzyszenie w Charkowie jest bardzo aktywne. „Macie w waszym Stowarzyszeniu wspaniałą i utalentowaną młodzież, która podejmuje dużo inicjatyw społecznych. Wiele rzeczy możemy zmienić na lepsze, jeśli dalej będziemy jednoczyć się dla osiągnięcia naszych wspólnych celów. Jednym z nich w 2010 roku będzie organizacja obchodów w Charkowie 200-iej rocznicy urodzin Chopina” – zaznaczyła.

Oleg Czernijenko, foto autora.

Z pieśnią przez życie

Twórczość kompozytora Borysa Michajłowskiego przez wiele dziesięcioleci przynosi radość mieszkańcom Charkowa i jest znana daleko poza granicami Ukrainy. W dniu 2 grudnia bieżącego roku Pan Borys Michałowski obchodził jubileusz 80. urodzin. Redakcja gazety życzy jubilatowi 100 lat w dobrej formie i zdrowiu, dziękując za jego bogaty dorobek twórczy.



Miłości nie można kupić

Na początek kilka faktów z życia przodków Michajłowskiego na terenach charkowskiej ziemi. Jego dziadek, Eduard Michajłowski, był Polakiem. Rodzice dziadka, bardzo bogaci ludzie, mieszkali w Wilnie (Litwa). Dziadek był zaręczony z córką miejscowego fabrykanta. Pewnego razu, objeżdżając swoje ziemie (w wieku 19 lat), poznał 16-letnią dziewczynę-chłopkę i zakochał się w niej, jak mówią, do utraty tchu. Chociaż rodzice byli przeciwni i nawet zagrozili mu utratą spadku, „Romeo” nie zdradził swojej miłości i wbrew woli rodziców zamieszkał u swojej ukochanej w chłopskiej chacie. Całe życie przeżyli bardzo biednie, ale w miłości i zgodzie.

Młody dyrygent

Borys urodził się w 1929 r. w Charkowie. W wieku sześciu lat zaczął biegać za orkiestrami (zwłaszcza, że wtedy było ich dużo w mieście) i próbował nimi „dyrygować”. „Dy-

rygował” nawet odprowadzając w ostatnią drogę umarłych mieszkańców Charkowa, dołączając do procesji pogrzebowych. Starsze dziewczyny zabierały malca do kina, żeby zapamiętywał melodie i pomagał im w opanowywaniu pieśni. Kiedy Borys miał 12 lat, zaczęła się wojna.

Pieśń to mój ratunek

W 1942r. Niemcy zaczęli zatrudniać charkowian przy budowie dróg. Do grupy tych osób trafił też Borys ze swoją matką. Cały miesiąc ludzie byli gnani pieszo, a słabych i umierających z głodu rozstrzelano. Z 500 osób do miejsca przeznaczenia doszło 250. Borysowi się poszczęściło: cały czas śpiewał piosenki. Jeden z Niemców jadących konno posadził go obok siebie i nakazał śpiewać, grając w tym czasie na harmonii. I tak wjechał Borys do Reszetylowki na białym koniu, śpiewając pieśni patriotyczne o Stalinie, a Niemcy, którzy nic z tego nie rozumieli, z aprobatą mówili „Gut, gut!”. Po dwóch miesiącach Borysowi z matką udało się uciec z obozu.

Międzynarodowa twórczość

Po wyzwoleniu Charkowa nieduża rodzina Michajłow-skich powróciła do miasta. Borys zaczął się kształcić, jednocześnie zajmując się muzyką. Kupił sobie małą kobiecą akordeon włoskiej produkcji. W tamtym czasie znał już wszystkie nuty i ze słuchu mógł zagrać jakąkolwiek melodię. Zaczął pisać własne utwory. W 1948r. po ukończeniu nauki w Technikum Kultury Fizycznej Borys rozpoczął pracę w Szkole nr 6, gdzie uczyła się Ludmiła Gurczenko. Następnie ukończył Instytut Kultury Fizycznej i podjął pracę jako wykładowca w Instytucie Farmacji. W owym czasie kształciło się tam wielu studentów z różnych krajów. Borys zorganizował chór, w którym śpiewali przedstawiciele Chin, Albanii, Rumunii, Polski. Nadal komponował pieśni, które od razu rozchodziły się po przestworzach wtedy niezmiernego kraju. Wkrótce spełniło się marzenie Michajłowskiego – wstąpił w Konserwatorium. W tamtym czasie Borys często w nocy grał na fortepianie, ale nikt nigdy nie zapukał w sufit. To był zdumiewający czas, kiedy ludzie nie chowali w duszy złości, nienawiści, nie było wrogości we wzajemnych stosunkach. Twórczość Michajłowskiego jest międzynarodowa. Stworzył dzie-

siatki pieśni w języku niemieckim, polskim, francuskim. Jest także cykl pieśni włoskich. Ale Borys to nie tylko liryk, jest także humorystą. Napisał dużo żartobliwych pieśni dziecięcych – czupurnych i śmiesznych. Często wykonywała je córka Irenka, która odziedziczyła po tacie przepiękny głos. Panu Borysowi udało się odwiedzić wiele krajów świata, objechał cały był Związek Radziecki. 12 lat zajmował się muzyką w Rydze. Razem z Rajmondem Paulsem pracował w radiu. Był w Leninogorsku, Chabarowsku, Błagowiesiensku,

podróżował bajkalsko-amurską magistralą. Zjeździł praktycznie całą tajgę z koncertami. Jego pieśni były znane w Polsce, Niemczech, Austrii, Rumunii, Bułgarii.

Osiągnięcia i nagrody

W czasie swojego twórczego życia Borys Michajłowski napisał około 400 pieśni, stworzył ponad 20 zespołów. W tym roku nagrodzono wokalny zespół Południowych Kolei „Śpiewające tory”, na czele którego już 10 lat stoi pan Borys. Kompozytor udziela się również w Technikum Transportu



Samochodowego: kieruje chórem, duetami, solistami. Niedawno odbył się wieczór poświęcony Dniu Nauczyciela i Dniu Ludzi Starszych. Koncert z okazji tych uroczystości przygotował pan Borys. Już 8 lat kompozytor przyjaźni się ze skautami. Niedawno mer Moskwy Jurij Łużkow napisał kompozytorowi list dziękczynny, a siostrzeniec Żukowa, A. Pilichin wręczył mu „Medal Żukowa” za pieśń „Ballada o Żukowie”.

Nieskończone źródło

Borys Michajłowski wygląda młodziej niż jego rówieśnicy, jest sprężysty i energiczny. Co wieczór, jak dawniej, w domu Michajłowskich brzmią pieśni. Żegnając się, zapytałam pana Borysa, czy nie jest zmęczony, czy jego dusza nie domaga się spokoju i ciszy? Kompozytor ze zdziwieniem podniósł brwi i powiedział: „W żadnym wypadku!”. Z miłością spojrział na żonę – Ludmiłę Ruban, znakomitą charkowską artystkę i odrzekł: „Mamy z małżonką dużo planów twórczych! I na pewno je zrealizujemy!”.

Lubow Bugulowa

Przetłumaczyła Irena Jacenko



Jak rzymskie święto radości stało się polską pieśnią religijną

Adam Mickiewicz w wykładach o literaturze słowiańskiej na Sorbonie tak charakteryzował polskie kolędy: „Nie wiem, czy jaki inny kraj może się pochłubić zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska. Trudno było znaleźć w jakiej kolwiek innej poezji wrażenia tak czyste, o takiej słodyczy i takiej delikatności”.



Słowo „kolęda” zawiera cały czar i uczuciowość wigilii Bożego Narodzenia, jedynej w roku prawdziwej świętej nocy. Jest w nim zapach choinki i barszczu, opłatek i sianko pod obrusem, gwiazda i twarze najbliższych zgromadzonych przy stole. Boże Narodzenie jest najbardziej polskim świętem, którego symbolika religijna i rodzinna, tradycja

i obyczaj przenikają się wzajemnie, tworząc jedyne w swoim rodzaju misterium.

Żeby zrozumieć starą słowiańską tradycję kolędowania, trzeba się zwrócić ku Rzymowi, jednemu ze źródeł kultury europejskiej. Ewolucja obrzędu kolędowania wynika bowiem z nakładania się elementów cyklu świąt rzymskich, słowiańskich i chrześcijańskich z obchodami przesilenia słonecznego i początku nowego roku.

Kalendy, czyli rzymskie obdarowywanie

Rzymskie Saturnalia trwały od 17 do 23 grudnia. Poświęcone Saturnowi, który uosabiał złoty wiek ludzkości, przebiegały pod znakiem zabaw, uczt, wymiany darów, zamiany ról panów i niewolników. Tylko tydzień dzielił Saturnalia od kolejnego święta, jeszcze popularniejszego i równie wesołego – od Calendae Januariæ. Były one poświęcone Janusowi, bogowi światła i przemiany. „Święto kalend obchodzono wszędzie, dokąd tylko sięgały granice państwa rzymskiego i gdzie pozostały ślady sandałów legionistów” – pisał Libanius. Święto rozpoczynało się w wigilię 1 stycznia i czuwano przez całą noc (stąd wigilia) w oczekiwaniu kalend. Już od rana przyjmowano gości przynoszących dary, które odwzajemniano, zwierchnicy ofiarowywali podwładnym złote monety. Ale najbardziej charakterystyczne były powinszowania i życzenia, które każdy składał i otrzymywał. Wiązało się z tym przekonanie o ich mocy, trwającej przez cały rok. Niewolnicy, legionieści i kupcy zanieśli obyczaj świętowania kalend do najdalszych prowincji, gdzie zetknęły się z nim ludy barbarzyńskie. Przez Trację i Dację (Rumunia) zwyczaj składania sobie życzeń i prezentów w Nowy Rok przejęli Słowianie.

Tymczasem w trzecim wieku do Rzymu dotarł ze wschodu kult Mitry i bardzo popularne stało się święto Dies Natalis Solis Invicti (Narodziny Niezwyciężonego Słońca), które obchodzono 25 grudnia, w okolicy dnia przesilenia zimowego. Powstający wówczas Kościół postanowił właśnie ten dzień przeznaczyć na obchody Bożego Narodzenia, mimo że nie jest on historyczną datą narodzin Jezusa. Chodziło o to, by przewyciężyć i przepoić duchem chrześcijańskim popularne pogańskie święto narodzin słońca. Innym uzasadnieniem były słowa Ewangelii: „Światłość zajaśniała dzisiaj nad nami”, które wskazywały, że prawdziwym słońcem przewyciężającym ciemności jest Chrystus. Słuszne jest zatem, aby Jego narodziny wypadały w dniu, kiedy się ono odradza. Dlatego też Nowy Rok obchodzono przez długi czas 25 grudnia, np. we Francji przeniesiono go na 1 stycznia dopiero w 1564 r.

Słowianie śpiewają pieśni pochwalne

Na słowiańszczyźnie Nowy Rok, zwany Jar", jaro", rozpoczął się na wiosnę. Wiązały się z nim obrzędy agrarne i wegetacyjne, mające zapewnić dobre plony, obfitość i pomyślność. Gdy obrzędowość słowiańska spotkała się z rzymskim świętowaniem kalend, obydwie te tradycje zlały się w jedną. Po chrystianizacji Słowian obchód-zona przez nich kalenda z całym wyposażeniem obrzędowym została przeniesiona na okres Bożego Narodzenia.

Początkowo kolęda nie oznaczała pieśni religijnej opowiadającej o Narodzeniu Pańskim. Była to nazwa święta Bożego Narodzenia lub Wigilii, stosowana równolegle z określeniem Gody (czyli święta na styku starego i nowego roku). Nazwa oznaczała także obrzęd kolędowania i szybko przeszła na towarzyszące mu pieśni - kolędy.

Kolęda była przede wszystkim obrzędem mającym zapewnić pomyślność i szczęście, co wyrażano poprzez dary i życzenia. Zabezpieczano w ten sposób przełomowy moment przejścia ze starego do nowego roku. Obrzędowi towarzyszyły pieśni pochwalne i powinszowne, wykonywane przez grupy kolędowe, kierowane do poszczególnych mieszkańców odwiedzanego domu. Zwyczaj ten pięknie przetrwał w nazewnictwie i obyczaju. „Podłazy” oznaczają jeszcze dziś chodzenie w noc wigilijną po domach z życzeniami. Podłaznicy otrzymywali za dobre słowo dary w jadł i napoju.

Podobny charakter miało chodzenie „po szczodrakach”. „Szczodry wieczór” oznaczał wigilię Trzech Króli, potem także wigilię Bożego Narodzenia. Nazwa wskazuje na źródło obyczaju – miał on zapewnić obfitość, szczodrość na cały rok.

Pieśni towarzyszące tym obrzędom były kolędami świeckimi, widać wyraźnie, jak bardzo nawiązują do rzymskich kalend. Dopiero później przyszedł czas kolędowania z przewagą elementu religijnego – chodzenie po domach z gwiazdą lub szopką.

Chrześcijanie przejmują kolędy

Od czasów św. Franciszka rośnie kult Bożego Narodzenia i Dzieciątka. W 1223 r. w Loreccio pojawił się pierwszy żłobek (szopka) postawiony, jak chce tradycja, przez Biedaczną. Franciszkanie ponieśli zwyczaj stawiania żłóbka na cały świat. Obrzędowi odgrywania jasełek towarzyszyły pieśni opowiadające o historii i realiach Bożego Narodzenia. Dzieciątko stało się w tych pieśniach darem nieba, „niebiańską kolędą” dla zbawienia ludzkości. Teksty coraz bardziej popularnych kolęd układali franciszkanie, bakalarze, organiści, żacy i kolędnicy. W środowisku wiejskim i żakowskim chrześcijańskie kolędy ciągle pełne były świeckich elementów i śpiewane były na świecką melodię. Z kolei kolędy powstałe w kręgu dworskim i klasztornym w XVI w. wzorowane były na chorałach i łacińskich pieśniach religijnych. Taki charakter mają np. kolędy „Anioł pasterzom mówił” i „Gdy się Chrystus rodzi” – jedno z najstarszych. Prawdziwy rozwój nastąpił w XVII w., w dobie baroku. W 1612 r. ukazały się „Rotuały na Narodzenie Syna Bożego” Kaspiera Miaskowskiego, a w 1630 r. „Symfonije anielskie” Jana Zabczyca. Jego zbiór 36 kolęd wpłynął najbardziej na rozwój tego gatunku. Pochodzą z niego znane i śpiewane dzisiaj kolędy: „Przy onej górze świecą się zorze”, „A wczoraj z wieczora z niebieskiego dwora”, „Przybieżeli do Betlejem pasterze”.

Żabczyk tworzył na podstawie popularnych tekstów i melodii i otworzył drogę dla polskiej kolędy komponowanej na nutę modnego tańca lub pieśni. Takimi są „Bracia patrzcie jeno”, „W żłobie leży”, „Z narodzenia Pana”, „Wśród nocnej ciszy”. Wyjątkowe miejsce zajmuje kolęda „Bóg się rodzi” o melodii zaczerpniętej prawdopodobnie z poloneza koronacyjnego królów Polski. Słowa napisał Franciszek Karpiński. Wprowadzenie odniesień do ziemi ojczystej uczyniło z tej kolędy pieśń patriotyczną, której śpiew w kolejnych okresach niewoli lub okupacji podtrzymywał nadzieję na wolność i pewność Bożej opieki. Podobną rolę pełniły kolędy anonimowe, układane w czasie okupacji niemieckiej, rubaszne, a nawet nieprzebiegające w słowach:

*Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina!
Berlin się pali, Hitler w portki wali.*

Lub bezzmiernie tragiczne:

*O Matko, odłóż Dzień Narodzenia na inny czas (...)
A jeśli chcesz już narodzić w cieniu warszawskich zgłiszcz,
To lepiej zaraz po narodzeniu rzuć Go na krzyż.*

Jezus rodzi się nad Wisłą

Polskie kolędy „pobożne” – kantyczki i pastorałki – były pieśniami religijnymi, ale nigdy nie miały charakteru modlitewnego. Były natomiast opowieściami, lirycznymi lub epickimi, przenoszącymi polskie realia w czas Bożego Narodzenia. Nadawały lokalny koloryt scenom betlejemskim, tworząc klimat rozrzew-

nienia i naiwnej poufałości w stosunku do świętych osób. Każda kolęda jest jak szopka – scena Narodzenia jest tłem, przed którym rysuje się obraz aktualnego polskiego świata. Twórcy kolęd nie krępowali się względami geograficznymi i historycznymi. Przedstawiona w nich rzeczywistość jest rodzima, swojska. Narodzenie dokonało się nie przed setkami lat, lecz przed chwilą. Betlejem leży zapewne gdzieś nad Wisłą, pasterze noszą polskie imiona. Kolęda „Do Betlejem” Kazimierza Glińskiego, oparta na wzorze ludowym, tak to przedstawia:

*Hej! Na polu, najudejskim zebrali się Mazury,
Bo złocista, promienista wzeszła gwiazda zza chmury.
(...)
I pognali wzdłuż Wisłki
Do Betlejem prosto.*

Kantyczki i pastorałki ukazują specyficzny typ uczuciowości religijnej, sposób widzenia świętych osób i przeżywania świętych wydarzeń. Poczucie wspólnoty z ubogą św. Rodziną pozwalało na brak dystansu, wyzwalając szczere wzruszenie religijne i naiwne wyobrażenia o uczestniczeniu w radości stajenki.

*Abo mi pięknie grajcie,
Abo mi skrzypce dajcie.
Ja będę grał, będę śpiewał
I małe Dziecię z Józwą kołysał.*

Inna kantyczka opowiada, jak wyobrażano sobie radość w niebie z narodzenia Pana:

*Oto na szopie i mali anieli strugali
Złotą wierzbkę i lipkę Dzieciątka na kolebkę.
Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje,
Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.*

Kolędy, jeden z wyrazów typowo polskiej religijności, są równocześnie elementem, który najgłębiej przeniknął w narodową kulturę.

Sukces międzynarodowy

Polskie kolędy, choć tak różnorodne i posiadające piękne melodie, nie przekroczyły jednak barier językowych. W całej pełni udało się to kolędzie „Cicha noc, święta noc”, która stała się światowym hitem. Powstała w 1818 r. w noc wigilijną, w miejscowości Oberndorf koło Salzburga w Austrii. Słowa kolędy napisał proboszcz Joseph Mohr, muzykę w pierwszy dzień świąt skomponował organista Franz Gruber. Kolęda zachwyciła mieszkańców, a niedługo śpiewała ją cała okolica. Prawdziwy sukces nastąpił, gdy „Cichą noc” zaśpiewały w operze w Lipsku dzieci z Oberndorfu. Widzowie płakali, a król Saksonii zaprosił dzieci na swój zamek.

Niebawem kolędę śpiewała cała Europa, a potem cały świat. Została przetłumaczona na 50 języków. W kościele w Oberndorfe po obu stronach ołtarza wiszą portrety twórców kolędy, zaś w katedrze w Salzburgu w każdą Wigilię chór wykonuje „Cichą noc” w kilkunastu językach, aby podkreślić międzynarodowe znaczenie jej pokojowego orędzia.

Andrzej Datko

Makowiec święteczny

Składniki:

- 25 dkg mąki
- 15 dkg cukru pudru
- 2 żółtka, 2 białka
- 12 dkg margaryny
- 1 łyżka proszku do pieczenia
- puszka masy makowej z bakaliami 850 gram
- 15 dkg mielonych orzechów
- 125 ml mleka
- 15 dag cukru
- 20 dag masła
- 1 łyżka kakao



Przygotowanie:

- Przygotowanie ciasta: Mąkę, masło, proszek do pieczenia wymieszać dokładnie nożem, następnie dodać żółtka i cukier. Wszystko wymieszać i wyrobić ciasto. Gotowe wstawić do zamrażalnika na około 30 minut. Piekarnik nagrzać do 180 ° C. Blachę o wymiarach 38×24cm wyłożyć papierem ,a następnie rozwałkować schłodzone ciasto. Upiec kruchy spód.
- Przygotowanie masy makowej: Ubić pianę z białek, a następnie doadać do masy makowej delikatnie mieszając. Przygotowanie masy orzechowej: Mleko, zmielone orzechy i cukier zagotować w rondelku na małym ogniu do chwili, aż zgęstnieje i się cukier rozpuści.Odstawić do schłodzenia. Masło utrzeć i połączyć z ostudzoną masą orzechową.
- Przygotowanie polewy czekoladowej: W rondelku zagotować mleko z cukrem, kakao i masłem.Na upieczony kruchy spód nałożyć masę makową, na to masę orzechową ,a na wierzch polewę.Udekorować płatkami migdałowymi.



www.polonia.kharkov.ua

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК